KURJER WARSZAWSKI.

D. 3. Lutego. — Rok 1842. Czwartek. № 32. Dziś, Ś. Błażej. Jutro, Ś. Eustachy.

Wczoraj w Kościele XX. *Augustjanów* Amatorowie i Artyści grali Mszą *Hajdena*, Ofertorjum *Szydermaiera*. W kościele XX. *Piiarów* śpiewano Mszą w języku polskim Józefa *Krogulskiego*; oraz Hymn »Ave Maris Stella" *Wysockiego*. — Rada Administracyjna Król: 21go z. m. postanowiła: »Na wzór Miasta Warszawy, które z własnych dochodów utrzymuie w Instytucie Głuchoniemych 12stu wychowańców swoich, inne miasta w Królestwie, maią podobnież utrzymywać w tym Instytucie oznaczoną przez Komissją Spraw Wewn: i Duchow:, w miarę ich dochodów, liczbę wychowańców następuiącą: Miasta Gubernji Kieleckiej wychowańców 6, Sandomierskiej 7, Kaliskiej 11, Lubelskiej 4, Płockiej 9, Mazowieckiej 14, Podlaskiej 3, Augustowskiej 6. W stosunku liczby wychowańców, artykułem poprzedzaiącym oznaczonej, licząc na każdego rocznie po 100 rubli sr:, opłacać będą Instytutowi Głuchoniemych, corocznie miasta Gubernji: Kieleckiej rubli sr: 600, Sandomierskiej r. s. 700, Kaliskiej r. s. 1100, Lubelskiej r. s. 400, Płockiej r. s. 900, Mazowieckiej r. s. 1400, Podlas: r. s. 300, August: r. s. 600." — JW. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego *Turkułł*, wczoraj wyiechał do *Petersburga*. — Wyszedł z druku *Pamiętnika Religijno Moralnego* zeszyt 2gi tomu 2go, i mieści artykuły następne: Uroczystość Oczyszczenia Najświętszej MARJI Panny; Krótka wzmianka o zgromadzeniach zakonnych w Polsce (ciąg dalszy); Opatrzność czuwa nad nami; Rzym we względzie zakładów moralnych i dobroczynnych oraz ich zasady; Opatów pod względem religijnym przez Tymot: *Lipińskiego*; Kazanie o świętości CHRYSTUSOWEGO Kościoła i zacności małżeństwa poświęconego na iego łonie, iako też stosunki między niemi, przez Xiędza M. W.; Rozmaitości; Nekrolog W. Xiędza Klem: *Bąkiewicza*, Archidjakona Katedralnego, Administratora i Nominata Biskupa dyec: Sandom:. — *Żona po wyzdrowieniu Męża* złożyła onegdaj w Red: Kur: dla Dobr: złotem dukatów 3, i 2 dukaty na Sale *Ochrony*; oraz Bezimiennie zł. 5 dla ubogich. — Wyrok Wszechmocnego wymazał z grona żyiących ś. p. *Wiktorją z Kamińskich Sawicką*. Ta zacna i cnotliwa Pani przeżywszy lat 60, po długich cierpieniach zgasła onegdaj, pozostawiwszy Córkę i Syna oraz wszystkich Jej domu przyiacioł w prawdziwym smutku. Strata kochanej Matki lubo iest bolesna dzieciom, nie iest mniejszą i dla tych, którzy znaiąc ś. p. *Wiktorją z Kamińskich Sawicką* umieli ocenić Jej przymioty. W Jej zgonie straciły Dzieci najlepszą Matkę; przyiaźń, najmilszą ozdobę; prześladowani losem, filar swej nadziei; znana bowiem była powszechnie Jej dobroć. Zwłoki Jej przeniesione będą z Kaplicy OO. *Bernardynów*, dziś o godz: 3ciej po południu na smętarz Powązkow:, na który to obrzęd Krewnych i Przyiacioł zaprasza. *Piotr P.........* — Onegdaj po kilkunastoletnich cierpieniach przeniósł się do wieczności ś. p. Stanisław *Bagniewski*, Inżynier Gub: Mazow:, zawcześnie dla siebie, bo dopiero w 41 roku życia, zawcześnie dla osieroconej Żony i Córki, które Jego opieki tak bardzo potrzebowały, i zawcześnie dla Familji i licznych Przyiacioł. Urzędnik prawy i z poświęceniem, nabawił się choroby, która mimo wszelkich starań i zabiegów wyrywała go z wolna z objęć poświęcaiącej się dla niego Małżonki. Pokój cieniom Jego. Exportacja zwłok Jego z Kościoła OO. Reformstów na smętarz Powązkowski odbędzie się dnia dzisiejszego o godzinie 3ciej z południa. *T. U.* — Rada Lekarska na posiedzeniu z dnia 25 Listopada (7 Grudnia) 1841 roku, przyznała Panu Leopoldowi *Danieckiemu*, stopień Lekarza klassy drugiej. — Onegdaj wieczorem Towarzystwo Osób znakomitych zebrawszy się w salonach JJWW. Hr: Ludwikostwa *Małachowskich*, (w Pałacu *Potockich*) wyruszyło *Kuligiem* razem z temże Gospodarstwem do domu JJWW. Hr. Stanisławostwa *Grabowskich*, zamieszkuiących nowy gmach rozległy Najw: Izby

Obrachunkowej. Orszak przeieżdżał *Krak:-Przedmieściem* i *Nowym-Światem*. Uprzedził go w przybyciu na miejsce powtórnego zebrania *Poseł kuligowy z laską* w ręku, a wszedłszy w podwoie gościnnego Domu, następującym wierszem Gospodarstwo powitał:

Kulig, Kulig, Kulig, Kulig!
Już zapusty w kalendarzu,
Pierwsza Gwiazda zeszła iuż,
Odmykajcie Gospodarzu,
Kulig za mną pędzi tuż.
Pędzi *Kulig*, czy słyszycie
Jak tam Skrzypek w saniach gra?
Pędzi *Kulig*, czy widzicie
Od pochodni sypie skra?
Patrzcie w okno, iuż na przedzie,
Dowcip, żart ze śmiechem siadł,
A wesołość w saniach iedzie,
Smutek z sani gdzieś tam spadł.
Od wszystkich wysłany wprzody,
Gospodarstwo, witam Was,
Podług staroświeckiej mody,
Z dzbanem miodu przyjmcie nas.
Gdy rozpoczniecie zabawę,
Grajku skrzypki swoie stròj,
A powiedzą czy *Warszawę*
Zdobi pięknych Kobiet rój?
Tnij Mazura, tnij od ucha,
A młodzież gdy pójdzie w pląs,
Wśród nas znajdzie ieszcze zucha,
Kto ma dalejże za wąs.
Balów nie znali przodkowie,
Lecz w zapusty *Kulig* żył,
Dobrze że każden z nas powie:
Na *Kuligam* był!
Kulig, Kulig, Kulig, Kulig!

Przyjęli to doniesienie z skwapliwą uprzejmością, zawsze radzi i łaskawi dla uczęszczaiących w Ich dom Gości JJWW. *Grabowscy*, zapewniaiąc zwiastuna *Kuligu*, o najszczerszej chęci przyjęcia iak najgościnniej i czem Dom wystarczy zapowiedzianych Gości. A gdy iednocześnie podług dawnych podań *kuligowych*, służba podała tacę z puharami, Gospodarz z srebrnego dzbanku nalawszy starego *miodu*, wzniósł toast *za zdrowie* przybywaiących. Na tę attencją odpowiedział Poseł komplimentem i zdrowie Gospodarstwa w imieniu całego *Kuligu* duszkiem wychylił. Trzask z biczów, dzwonki sanek, tętnienie koni, turkot powozów zaieżdżaiących w bramę, a niebawem wznoszący się iak fala morza gwar od wschodów do pierwszych pokoi, zwiastował naiazd *Kuligu*. Jednocześnie rozwarły się podwoie, liczny orszak zaległ główny salon, który wkrótce napełnił się nowo przybywaiącemi. JO. Xiężna Jejmość NAMIESTNIKOWA z Xiężniczką *Anastazją*, raczyła zaszczycić obecnością swoią to świetne zgromadzenie. O 8ej było iuż wszystko w komplecie. Rozległy apartament nowo przerobionego Gmachu podług planów Budowniczego *Kropiwnickiego*, iaśniał od płomieni iarzącego światła. Główny salon balowy kolumnami i sztukaterjami ozdobiony, przedstawiał długie szranki do tańcu. W obocznych pokoiach ciekawi oglądali rzadkie i szanowne zbiory starożytności, oraz przepyszny liczny xięgozbiór. Gdy to działo się, dawnym także zwyczaiem, zamiast nowomodnej *herbaty*, a ieszcze nowomodniejszej *czekolady*, roznoszono dzbanki z *kawą*. Rozpoczął taniec wesoły, wtorowała mu muzyka Orkiestry (*Kubełki*), a kilkanaście par młodzieży to kołem za ręce, to oddzielnemi parami pląsało wesoło. Następowały kolejno walce, kontredanse i mazury. Po północy zabrzmiał *Polonez*, JW. Gospodarz podał rękę JO Xżnie Jejmości NAMIESTNIKOWEJ, i przeprowadził całe towarzystwo do sal iadalnych. Wieczerzano w 3ch pokoiach, w około stołów suto i hojnie zastawionych; piękny był widok pierwszego w którym mieściły się Damy. Po kolacji wznowiły się ochocze pląsy; uczta *kuligowa* trwała bezustannie przez godzin 9. to iest od 7mej wieczorem do 4tej z rana. O tej porze zagrzmiał z kolei *Drabant*, lecz gdy i najdzielniejsi ustawać zaczęli i grono tańczących zabierało się do krzeseł, doświadczony Przewodnik Dziwosłąb nakazał zmienić akkordy. Na odgłos wesołej muzyki ruszyli się wszyscy do tańcu, a w śród wielu innych śpiewek, ieden z gorliwych zaimprowizował na cześć uprzejmego Gospodarza stosowną strofkę. Applauz powszechny zagłuszył muzykę gasnącą prawie na siłach i mocy; zagłuszył ią ieszcze brzęk kielichów, bo gdy Damy pokrzepiać się zaczęły herbatą, płeć męzka przeprowadziła po-

między sobą kolejnik mroźnego szampana i czerwienieiące się kieliehy starego kowieńskiego miodu. Na tym skończyła się ta zabawa, powozy i sanie ieszcze na chwilę zaludniły ulice budzącego się iuż miasta, a każdy z goszczących unosł pamięć iednego z najweselszych i najświetniejszych wieczorów tegorocznego karnawału. — W księgarni S. *Orgelbranda* przy ulicy Miodowej Nro 496, znajduią się nowe dzieła Polskie: Kalendarzyk Polityczny na rok 1842. Michała *Wiszniewskiego* Historja Literatury Polskiej, 3 tomy. Ostatnia z Xiążąt Słuckich. Kronika z czasów Zygmunta 3go przez J. J. *Kraszewskiego*, 3 tomy z 3ma rycinami, zł. 24. Trzy Sieroty, Powieść historyczno-obyczaiowa z czasu panowania Zygmunta 3go, 2 tomy, zł. 10. Uprawa wina około budynków, murów, chłodników i drzew przez *Bornemanna* z 2ma kamieniorytami, zł. 2 gr. 10. Cokolwiek ze wszystkiego. Zbiór *Obrazków* dla ułatwienia małym dzieciom poznania przedmiotów, które ich otaczaią, zł. 5 gr. 15, i wiele innych. — *Kalendarzyk Polityczny* na rok 1842, wydany za upoważnieniem Rządu przez Fr: *Radziszewskiego*, nabyć można w Składzie nut muzycz: Fr: *Spiess* i Spółki przy ulicy Senator: Nro 460; cena 1 rub: sr:. — Dziś danym będzie (iakeśmy iuż donieśli), *Bal składkowy* w Salach Ratuszowych. Lista Osób iuż iest zamkniętą. Zawiadomienia szczegółowe rozesłane zostały; gdyby iednak która z Osób składaiących się na tę zabawę, biletu swego nieodebrała, zechce zgłosić się po takowy do Gospodarzy Balu Tomasza Hrabiego *Łubieńskiego* (w Pałacu *Łubieńskich*), albo do Xięcia *Urusowa* (w domu *Bromirskich* przy ulicy *Mazowieckiej*). — Osoby, które zechcą prenumerować kwartalnie pismo francuzkie *le Glaneur de Varsovie*, mogą ieszcze otrzymać wyszłe od początku. Te zaś, które życzą abonować ie od dnia 1go Lutego, otrzymaią początek Powieści teraz zaczętej. — Maskarada wczoraj chociaż nie tyle ile poprzednie miała zwolenników, bawiono się iednak ochoczo. *Bazyli Sewilski* nauczyciel muzyki szczególniej starał się nadać *takt* zabawie, a iego usiłowania dopięły celu. Domina ukazały się prawie wszystkie te same, które widzieliśmy na poprzednich maskaradach; świeżym był kostium *Alfonsa*, oraz *Arlekina* z różnokolorowych fidybusów. Para małych pewno i bardzo młodych Pielgrzymów, przybyła w pantoflach, ale szlafmyce zapomniała w domu. Inna para zakatarzonych Odalisek nie znalazła szukanego Doktora na kaszel. Czarnę dominoz białą przepaską, dawało rady przyiacielskie nader skuteczne dla lichwiarzy, obłudników, pochlebców, zawistnych, urażaiących się o lada drobnostkę, etc. etc.; w ogóle osób było 430. Onegdaj w Wielkim Teatrze przywołani, po *Żonie Artysty* JPani *Chobrzyńska* i JP. *Komorowski*; po *Styryjczykach* JPanny *Gwozdecka* i *Wendt* po 3-kroć, JPani *Koss* 2-kroć i JP. *Morys*. Wczoraj w 14em przedstawieniu *Korsykanki*, po 3cim akcie JPani *Halpert* 2-kroć i JP. *Jasiński*, Ciż po ukończeniu, oraz JPP. *Komorowski* i *Karasiński*; po *Obrazie* w czasie Maskarady, JP. *Maiewski*. — Według Taxy na b. miesiąc Luty, ma płacić się w Warsz: za funt mięsa wołowego kopieiek 6, krowiego lub z bukatów kop: 5½, za pieczeń polędwicy kop: 60; wieprzo: kop: 6, schabu kop: 5, cielę: kop: 6. — Kurs onegdajszy: Dukaty hol: od rubli sre: 2 kop: 93 do rub: sr: 2 kop: 94. Listy zastawne nowe, za 100 zł., od rub: sr: 14 kop: 65 do r: s: 14 kop: 70; kupon kop: 6⅔.

(Art. nad. z Prowincji). Zapowiedziane wydawanie w Warszawie od Nowego Roku 1842 kilku nowych pism czasowych, iako to: *Pielgrzyma*, *Przeglądu naukowego*, *Roczników krytyki literackiej*, *Jutrzenki* i innych obok dawniejszych, *Pamiętnika religijno-moralnego*, *Bibljoteki War:*, *Kmiotka* i t. d., iest dowodem dążenia tegoczesnych naszych Pisarzy ku podtrzymaniu i pielęgnowaniu bujno rozwiiaiącego się kraiowego piśmiennictwa. Piękny to zamiar, chwalebne usiłowanie, obudzać w publiczności zaięcie dla umysłowego życia, zachęcać ią do samodzielnego postępowania w zawodzie literatury za narodami; niemieckim, angielskim, francuzkim, które nas *Słowian* pod tym względem iuż daleko wyprzedziły. Widoczną że nie zbywa nam na siłach, oby nie zbywało i na chęci, zdążaniu za nimi!

Życzyćby więc trzeba, ażeby Pisarze i pism ich Wydawcy, powszechne dobro i pożytek maiący na celu, znaleźli dla siebie chętnych i licznych Czytelników. Pisma czasowe, lubo bardzo małą są cząstką literatury, ale nas z nią, z iej stanem i postępem obecnym najlepiej obznajmiaią. Dla tego nie sami tylko miłośnicy literatury, wiedzy i umnictwa, ale wszyscy, co nie chcąc uchodzić za gmin ciemny, do oświaty roszczą pretensję, powinni pisma takie czytywać. »Tak, ale pisma te kosztuią.” Nie zbyt wiele, odpowiadam, zwłaszcza, kiedy 2ch lub 3ch w połączeniu ie prenumerować będą. Ten osobliwie, który w wolnych chwilach, czy to z niecnego nawyknienia czy z nudy, przy butelce roztargnienia, albo przy zielonym stoliku zabawy szuka, ten mówię, niech przez rok parę butelek mniej szampana wypiie, kilka dukatów mniej na karty stawi, a będzie miał za co prenumerować pisma które wymieniliśmy, które czytaiąc, zabawi się szlachetniej, taniej, i czas droższy niż wszystko, przepędzi korzystnie. Lecz ponieważ życzenia te podobno są daremnemi, Was przeto utrzymuiących Sklepy winne, Cukiernie, Kawiarnie, Traktjernie i tym podobne dla posilenia ciała uczęszczane miejsca w Warszawie i w miastach na prowincji, Was proszę, rozłóżcie po stołach i na posiłek duszy pisma czasowe kraiowe, ażeby gość nim żądana butelka przed nim postawioną, zamówione kotlety przyniesione mu będą, przynajmniej w czasie zwykle przykrego czekania, co pod ręką przeczytał, i mimowolnie dowiedział się czegoś pożytecznego, nauczył, słowem, lepszą część swoiej istoty * zasilił. Nie stracicie, owszem korzystacie na tem, uręczam. Jeden bowiem dla tego samego, iż zaięty czytaniem, niedoświadczył u was nudnego czekania na zażądany posiłek, odwiedzi was częściej i dłużej zabawi, drugi, aby przeczytać co nowego z literatury kraiowej, ocenić nowy artykuł, skrytykować Autora, przyjdzie do was, i na czytaniu nie poprzestaie, przyprowadzi często i drugich z sobą, a to wszystko wam nietylko poniesiony koszt na pisma wspomnione powróci, ale ieszcze i korzyść przyniesie. Wstyd mnie wprawdzie, iż takich środków, takiego postępu użyć muszę do rozmiłowania w poważaiejszem i pożyteczniejszem niż romansów czytaniu, ale cóż czynić? Dziecię chorę, maiące wstręt do lekarstwa, zmieszanego przez Matkę z słodkim ulepkiem, mimo woli i wiedzy zażyie, niemniej wyzdrowieie, iak gdyby go było z ochoty zażyło. *Sz. Ch.* (* X. *Szerszník* Exiezuita, przeznaczaiąc niegdyś dla uczącej się młodzieży w *Ciszynie* założoną przez siebie Bibljotekę, kazał na murze gmachu tejże wykuć w kamieniu wielkiemi zgłoskami: *Strawa dla duszy).*

Anglja. — Chrzciny Xcia *Walji*, oznaczono urzędownie na Wtorek 25go z. m. — Depeszą telegraficzną donoszą, »Król *Pruski* 22go z. m. po południu o 3ciej przybył do *Greenwichu*, i niebawem z Xciem *Albertem* udał się do *Windsoru.*” — Ministrowie 27go z. m. udali się do *Windsoru* i dopiero 29go mieli wrócić do *Londynu.* Dyrekcje teatrów stolicy zapytali, czy Królowa nie każe, aby w dzień Chrzcin dano widowiska bezpłatnie. — W dzień następny po Chrzcinach, Kaplica Śgo Jerzego, w której tę uroczystość odbyto, była otwartą dla Publiczności. — Miasto *Windsor* przygotowało rzęsistą illuminację; domy ustroiono w sztandary, flagi i napisy, a w ratuszu dano ucztę na 100 osób pod przewodnictwem Prezydenta. W wilję Chrzcin 1000 rodzinom czyli przeszło 4000 osobom rozdarowano żywność i opał. Każda rodzina otrzymała 6 funtów mięsa, 3 bochenki chleba, 6 kwart ang: piwa i za 4 złote herbaty lub kawy. W dzień następny dano w ratuszu bal publiczny, a nazniutrz koncert na cel dobroczynny. — Królowa wdowa *Adelajda* 21go z. m. przybyła w towarzystwie Xcia *Edwarda Sasko-Wajmarskiego* do *Londynu.* — Królowa *Wiktorja* i Król *Pruski*, są prawnukami Matki Królowej *Karoliny*, Małżonki *Jerzego* IIIgo, która była Babką zmarłej Królowej Pruskiej *Ludwiki.* — Gazeta *Czas* zaprzecza, iakoby Towarzystwo wschodnio-indyjskie zamówiło w fabrykach *belgickich* i *pruskich* za 28 miljonów zł. sukna na mundury dla swoiej armji. — Gdy Król *Pruski* przybył do schodów szpitalu *grenwiszskiego*, salwy armatnie zaczęły witać dostoj-

nego Gościa. Xżę *Albert*, Admirał *Stopford*, Xżę *Wellington* i kilku innych znakomitych osób przyjmowali go przy wylądowaniu. Z uprzejmością przystąpił do niego Xżę *Albert* i przedstawił mu Admirała *Stopford*. Serdecznem było także witanie się Króla *Pruskiego* z Xciem *Wellingtonem*, którzy z zapałem uścisnęli sobie ręce. Lud głośne wydawał okrzyki i licznie był zgromadzony, chociaż pogoda nie sprzyiała. — Xżna *Jnvernes* Małżonka Królewicza Xcia *Sussex*, nie była na Chrzciny zaproszoną; z tej przyczyny Królewicz miał mieć rozmowę z Królową. — Okręt woienny *Fantom* wraca z przylądku *Dobrej Nadziei*, gdzie z 2ma innemi statkami przez 6 miesięcy krążył dla przeszkadzania handlowi niewolnikami; przez ten czas zabrał 33 statki prowadzące handel niewolnikami, i uwolnił 2427 Murzynów. — Komodor *Napier* (Napje), w tych dniach wyda historję wojny *syryjskiej*.

Francja. — Kanał między *Nantes* (Nant) i *Brestem*, został otworzonym. — 23go z. m. skonfiskowano numer dziennika *Mody*, zawieraiący 2 artykuły ubliżaiące dworowi. — Zapewniaią, iż ministerstwo nakazało Panu *Salvandy*, aby w izbie Deputow: nic nie wspomniał o nieporozumieniach zaszłych w *Madrycie*. — Proces Notarjusza *Lehon* wznieca teraz uwagę powszechną; rzecz iednak zastanawiaiąca, gdzie poszły owe ogromne summy (6ciu miljonów fr.), które oskarżony sobie przywłaszczył, zwłaszcza, iż znany był iako człowiek wstrzemięźliwy, nieoddany żadnemu złemu nałogowi. — Poseł *belgicki* Hrabia *Lehon*, zażądał od swoiego dworu, aby go odwołano.

Hiszpanja. — Rząd angiels: nalega teraz, aby na wyspie *Kubie*, uwolniono wszystkich *Murzynów*. — Wyiazd Pana *Salvandy*, połączony był z kilku nieszczęśliwemi przypadkami. Pierwszy goniec, który został wysłany po konie pocztowe, został napadnięty i złupiony przez bandytów; drugi zmarł na drodze, tak iż Członkowie poselstwa musieli być na mułach transportowani do granicy francuz:. — Wiadomo teraz z pewnością, iż Jenerał *Koncha* umknął do Portugalji, a inni Officerowie niższych stopni, także na śmierć skazani, uszli do Francji. — W starej *Kastylji* ma być zgromadzoną rezerwa 16,000 wojska.

Niemcy. — 25go z. m. Wielki Xżę *Wajmarski* oznajmił Stanom, zaręczyny W. Xcia Następcy z Xiężniczką *Zofją* córką panuiącego Króla Holenders:. (Ten Xżę znajdował się w Warszawie w r. z.) — I w *Hali* bawiący Anglicy 25go z. m. obchodzili uroczystość Chrzcin Xcia *Walji*.

Turcja. — Z *Stambułu* piszą pod dniem 5tym z. m.: W skutek ostatniej narady Pana *Bourqueney* (Burkenej) z Ministrem spraw zagran:, Porta opiera się ustanowieniu Biskupa protestanckiego w *Jerozolimie*. Z *Syrji* iednak donoszą, iż Aienci francuzcy ciągle podburzaią *Maronitów*. — 4go z. m. wylądował w *Alexandrji* nowy Konsul francuzki Baron *Billing*.

Włochy. — 9go z. m. odbyła się w *Rzymie* doroczna uroczystość lingwistyczna wychowańców propagandy *fide*. Między słuchaczami znajdowali się: Xżę *Fryderyk* Pruski, Wielka Xżna *Meklemburgsko-Strelicka*, 4ch Kardynałów, 12tu Biskupów i innych Prałatów, oraz Jenerał-Porucz: wszystkich wojsk papiezkich *Resta*. Propagandysta z *Filadelfji* zagaił to posiedzenie akademiczną mową łacińską; następnie miano mowy we wszystkich językach świata. 10go tę uroczystość powtórzono w obec Arcy-Biskupa *Salcburgu*, Posłów zagranicz: i wielu uczonych.

Rozmaitości. — W *Krakowie* podoba się teraz przybyłe Towarzystwo Akrobatów P. *Gotie*, (które niedawno opuściło Warszawę). Daie widowiska w tamecznym Teatrze, a *Beduini* okrywani bywaią oklaskami. Maskarady są licznie odwiedzane w sali *Knoca*, i bywaią połączone z widowiskiem scenicznem. Z masek najbardziej podobały się 2 szczebiotliwe *Papużki* (Kakadu), a wszystkich zaintrygował *Kalendarz* na r. 1842. Kilka ogłoszono odezw z żądaniem, aby na takowych zabawach były lepsze iedzenia, wino etc. — Donoszą z *Poznania*, że w *Rawiczu* zakwita handel *iaiami*; do *Berlina* wysłano wkrótkim czasie 80,000 kop iaj. — Mechanik *Makdinger* w *Neuburg* nad *Dunaiem*, zbudował powóz o 3ch kołach, który porn-

szany mechanizmem bez użycia pary, drogę pół milową w 15tu minutach odbywa. Dziecię może wprawić ten powóz w ruch.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Gerlicz Jak: Referendarz Stanu z Stanisławowa; Dębowski Edw: Dzie: z Klemensowa, Jaczewski Kar: Dzie: z Pniewnika; Komirowski Jul: Dzie: z Drwalewa; Boski Kazim: Dzie: z Bobrownik; Łapiński Szym: Dzie: z Stopnicy; Grabkowski Aug: Dzie: z Jelny; Ciechocki Lud: Dzie: z Łąkomina; Psarski Igna: Dzie: z Borowca; Kosiński Józ: Dzie: z Głuchówka; de Verni Alexan: Dzie: z Gzdowa; Kappel Jenerał z Petersburga; Pławski Michał Naczelnik Poczty z Łomży; Moczulski Jul: Dzie: z Przegalin; Radzewicz Lud: Ofic: z Gub: Wileńskiej; Dobrzyński Mich: Dzie: z Sary; Kwaśniewski Zenon Dzie: z Dąbrówki; Ciechomski Józ: Dzie: z Brzezów; Orsety Józ: Dzie: z Byszewa; Lewy Izydor Bankier z Berlina; Bielski Fran: Patron Trybunału z Kalisza; Ricciardi Lud: Wirtuoz Śpiewów z Londynu; Skalski Józef Inżenjer Obwodu z Kielc.

DONIESIENIA.

DAGEROTYP Paryzki, nowy, piękny płaski, Stolik, i inne pomniejsze a do niego należące Sprzęty, są do sprzedania w domu Lessla przy ulicy Królewskiej pod Nr 413 na pierwszem piątrze.



KARETA na Saniach i KARETA podwójna do Wyiazdu, KOCZ stary w dobrym stanie, są do sprzedania przy ulicy Nalewki pod Nr 2412 i 13.

W dniu 31 Stycznia 1842 r. zgubiony został DOWÓD LIKWIDACYJNY, wystawiony za Nrem 309, na złp. 653 gr. 22, na rzecz Franciszka Wrońskiego na pretensją za zaległy żołd wojskowy; iak niemniej KWIT LOMBARDOWY na zastawiony Zegarek złoty; ktoby takowe znalazł, raczy oddać do Właściciela mieszkaiącego pod Nr 1306 przy ulicy Nowy Świat, za stosownem wynagrodzeniem, ieżeli tego żądać będzie; nadmienia się oraz, że z tych dowodów nikt korzystać nie będzie, albowiem Właściciel prawy, uczynił już stosowne zastrzeżenie u Władz właściwych.



Do głównego Składu Kawjoru przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 477, w domu Buka, nadszedł 14ty transport KAWJORU świeżego Astrachańskiego zupełnie mało-solonego, z Kantoru Braci Sapożnikowych; oraz CIEGWIERZY, KAPŁONÓW, JARZĄBKÓW, GŁUSZCZY, JESIOTRA i STERLEDI świeżych. *A. Kachavkin.*

Do Składu Herbaty i różnych Towarów Rossyjskich przy ulicy Senatorskiej Nro 497, naprzeciw Handlu Wgo Dobrycza, naszedł 11ty Transport KAWJORU świeżego Astrachańskiego mało solonego, oraz CIECWIERZY, JARZĄBKÓW, KAPŁONÓW, JESIOTRA i STERLEDI świeżych. *M. Szyrokow.*

☞ W Mieście prywatnem Biskupicach, w Gubernji i Obwodzie Lubelskim, znajduie się obszerny DOM FABRYCZNY, nad rzeką Giełczwią, który Dziedzic ma zamiar obrócić na fabrykę Papieru. Zawiadamia Przedsiębierców i chęć maiących, iż mogą z korzyścią dla siebie wejść w układ z miejscowym Dziedzicem, względem założenia takowej, zwłaszcza że wszelki Materjał zna dnie się na gruncie. Nadto iest ta dogodność iż przy obfitości wody, takich fabryk w bliskości nie ma; surowy materjał łatwy do nabycia; w przyległych prowincjonalnych miasteczkach i w okolicy, gdzie wsie nad pięknem nadbrzeżem rzeki Giełczwi są liczne. To miasteczko położone nad traktem bitym handlowym Uściługskim, o cwierć mili od rzeki spławnej Wieprza, o milę od Piasków, o mil 2 od Łęczny, a mil 3 od Lublina i tyleż od Krasnegostawu. Wspierać wzrost tej fabryki, uprzątnąć wszelkie przeszkody i dopomódz dobrym chęciom, będzie szczególnym obowiązkiem Dziedzica. J. P.

Potrzebny iest PISARZ obznajmiony z Rachunkowością, któremu zostanie powierzona pewna Summa pod rachunkiem dziennym, opatrzony w chlubne świadectwa lub zaręczenie pewnych Osób; niech się zgłosi na ulicę Leszno pod Nr 659 na dole w podwórzu na lewo.



Osoba, ktora w Niedzielę wieczorem wychodząc z Zabawy z domu przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr 411, przez pomyłkę zabrała KAPELUSZ zaiączkowy, w którym znajdował się napis *Toeplitz;* proszoną zostaie, aby takowy oddała pod Nr 600, przy ulicy Bielańskiej, na 1sze piątro po prawej stronie, i swój w zamian odebrała.

Biedna Służąca idąc z ulicy Freta na Długą, zgubiła BOA Sobolowe; uprasza najpokorniej łaskawego Znalazcę o oddanie takowego za nagrodą do Drukarni Kurjera.



KARETA podwójna zwana *Dormeuse*, ma być odsłana do Petersburga. Ktoby chciał extra-pocztą lub furmanem takową podróż odbyć na wspólny koszt, raczy się zgłosić na Nowy świat pod Nr 1258 Lit: C. na pierwsze piątro; gdzie codzień o dalszych warunkach od godziny 8 do 11 wiadomość powziąść może.

KSIĄŻKA Legitymacyjna Józefa Piotrowskiego, zaginęła; Znalazca raczy oddać do Cyrkułu 11.

KSIĄŻKA Legitymacyjna, należąca do Alexandra Grabskiego, zaginęła: Łaskawy znalazca raczy ią oddać do Kommissarza Policji Wykonawczej Cyrkułu XI.



KOŃ skrogniady, rosły, kareciany, w 8m roku, lecz ieszcze reiestruiący, zdrów, do sprzedania za cenę ostatecznie ustanowioną Rubli sr. 90 czyli złp. 600; łaskawa

wiadomość w domu pod Nr 485 przy ulicy Miodowej, na przeciw Instytutu Guwernantek, u Stangretn Pawła.

KSIĄŻKA Legitymacyjna Barbary Sikorskiej, zaginęła; Znalazca raczy oddać do Cyrkułu 11go.

Potrzebna iest MAMKA z pokarmem, 5 do 7 miesięcy maiącym. Zgłosić się należy do Akuszerki Kocmirowskiej przy ulicy Dzikiej, naprzeciw Fabryki Płócienek mieszkaiącej.

Dnia 29 Stycznia r. b. wieczorem, w przechodzie z ulicy Nowo-Senatorskiej przez Pocztę, Krak: Przed: i Nowy świat, zgubioną została TABAKIERKA srebrna z deseniem w kratkę, z dwoma literami na wierzchu, a iedną na 2giej stronie, iuż dosyć używana bo nawet zawiaski są nadpsute. Ktoby ią znalazł, niech raczy oddać do handlu Win i Korzeni W. Pryfke pod Nr 463, przy ulicy Senatorskiej, a oprócz wdzięczności, otrzyma nagrody zł. 25, to iest więcej niżeli ona warta, gdyż tylko iako pamiątkę pragnę ią na powrot posiadać.

We Wsi Pilicy o mil 6 od Warszawy, nad Rzeką Pilicą leżącej, iest do wynaięcta na całe lato lub rocznie, PAŁACYK w najpiękniejszem położeniu w śród Ogrodu Angielskiego leżący. Tamże są do zbycia MENDAKI z czystej rasy Holenderskiej i Szwajcarskiej. Informacją powziąść można u Kobylańskiego Adwokata przy ulicy Długiej pod Nr 589. Tamże KOLONJA bardzo korzystna o mil 3½ od Warszawy po lewym brzegu Wisły leżąca, iest do zbycia.

Zgubionym został REWERS prywatny na summę zł. 600, w roku 1839 przez Jana Pühl wydany, własnością Felixy Przyłuskiej będący; posiadaiący rewers wzmiankowany zwrócić go zechce na ręce Rządcy domu Nr 391. Ostrzega się bowiem że nikt z rewersu tego korzystać nie może, gdyż Jan Pühl został iuż o tem uwiadomionym, i tenże duplikat onego wydać iuż przyrzekł. Felix Przyłuski.

KSIĄŻKA Legitymacyjna Rozalji Pietrzyckiej, zaginęła: Znalazca raczy oddać do Cyrkułu 9.



Zgubiono PULJARES safjanowy popielaty; były w nim pieniądze papierowe, papiery ważne dla właściciela i bilety wizytowe z napisem: Camille de Ste Céran. Ktoby znalazł tę zgubę, raczy pieniądze zatrzymać, a Puljares i Papiery w Drukarni Kurjera złożyć.

W Niedzielę idąc na Maskaradę, zgubioną została PELERYNA od Salopy, na ciemnym tle, w błękitne kwiaty, z puł sukienka, oszyta czarnym sznurem sznelowym i czarne iedwabne kutasy po rogach. Łaskawy Znalazca raczy oddać za nagrodą pod Nr 1669, przy ulicy Mokotowskiej.

ZAPOZEW EDYKTALNY. W skutek decyzji Sądu Konsystorza Jeneralnego Archidyecezji Warszawskiej, z dnia 5/27 Grudnia 1841 r. zapadłej, w sprawie o unieważnienie Małżeństwa między Marjanną z Krasieńskich i Joachimem Duchnowskim zawartego, wzywa niniejszem wspomnionego Joachima Duchnowskiego, męża Marjanny z Krasieńskich powódki, na teraz niewiadomego z pobytu, aby w dniu 27 Marca (8 Kwietnia) r. b. o godzinie 3 z południa stawił się osobiście lub przez swego Pełnomocnika w Sądzie Konsystorza tutejszego, tu w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr 484, posiedzenia swoie odbywaiącym, a to celem uczynienia wniosków ze swoiej strony w maiącej agitować się sprawie; w razie bowiem przeciwnym postępowanie zaoczne niezawodnie nastąpi. W Warszawie dnia 2/14 Stycznia 1842 r. X. M. *Jeżowski* P. S. D. A. W.

RACHUNKI prywatne z utrzymywanej Kassy znakomitego domu, w rulon zwinięte, czarnym szpagatem związane, uronione zostały w Niedzielę rano dnia 30 z. m. przy ulicy Dzikiej w domu lub przed domem Nr 2324, gdzie mieszka Komisarz Policji Wykon: W. Perkowski. Uprasza się Znalazcy o oddanie pomienionych Papierów do Biura tegoż Komisarza, lub do Drukarni Kurjera; za co prócz czułej wdzięczności, ofiaruie się nagrody zł. 20. Nadmieniaiąc, że Papiery te nikomu obcemu żadnego użytku przynieść nie mogą.

DOWÓD na złożony u P. Józefa Janasch fant Nr 170 oznaczony, na zł. 50, dnia 21go Kwietnia 1841 wystawiony, z terminem wypłaty dnia 21go Lipca, zaginął.

Arsenał Warszawski, zawiadamia niniejszem interesowane Osoby, iż w dniu 16/28 Lutego i 20 Lutego (4 Marca) r. b. o godz: 10tej z rana, w Kancellarji Dowódcy Artylleryjskiego Garnizonu w Twierdzy Zamościu, odbywać się będzie licytacja głośna in minus na dostawę temuż Garnizonowi różnych MATERJAŁÓW iako to: Łoiu topionego, Dziegciu czystego, Tranu, Dziegciu drugiego gatunku, Węgli drzewnych, Łopat drewnianych, Mioteł brzozowych i Obręczy. Każdy więc życzący się podjąć tejże dostawy, winien przybyć w czasie wyż oznaczonym do Kancellarji tegoż Garnizonu w Zamościu, z świadectwem Władzy miejscowej na prawo przystąpienia do licytacji, oraz kaucją prawną do wysokości 40 rubli srebrem. Zarządzaiący Arsenałem, Pułkownik *Schenchine*. Tłumacz Arsenału *Siemiątkowski*.

Podpisany, po wyuczeniu się sztuki Dentystycznej zagranicznej, powrócił do kraiu, by mógł nieść swą pomoc tego rodzaiu cierpieniom. Za złożeniem examinu w Warszawie, ma zaszczyt zawiadomić Szano: Publiczność, iż podejmuie się uskutecznienia wszelkich OPERACJI tak co do wyjmowania Zębów i Pieńków, iakoteż zaradzenia boleściom środkami uśmierzaiącemi. Nadto, dorabia ZĘBY sztuczne poiedyncze, oraz w rzędach częściowych lub całkowitych, które co do koloru i trwałości, w niczem naturalnym nie ustępnią; zepsute zaś plombuie sposobem łatwym niesprawiaiącym żadnego bolu. Zwraca też uwa-

gę Szanow: Publiczności na sztuczne Podniebienia, które *przywracaią mowę do pierwiastkowego głosu.* Czyszczenie Zębów uskuteczuia w sposób przywracaiący im białość i polor naturalne, uwalniaiący zarazem usta od *nieprzyiemnego odoru.* Nie wymieniaiąc zawczesnych pochwał swej zdolności, bierze iedynie za rękojmię sprawiedliwą opinję łaskawej Publiczności. B. *Plonsker*, przy ulicy Nowomiejskiej i Podwal Nro 167.

Niżej podpisany mam honor polecić się Prześwietnej Szlachcie Polskiej, któraby chciała kupić BARANY albo OWCE w *Szląsku*, gdzie posiadam zaufania Właścicieli znanych Owczarni wyższym gatunkiem swej wełny. Jedynie zatrudniony od 12tu lat tą gałęzią, nie zbaczaiąc nigdy z drogi honoru, spodziewam się, że Prześwietna Szlachta zechce mnie zaszczycić swemi rozkazami, bąć listownie, bąć przez odwołanie się do własnych moich usług, podczas mego pobytu w *Wrocławiu*, gdzie każdy Dom Baukowy, da najlepsze świadectwo o moim charakterze i zdolnościach. — PP. S. A. *Fraenkel* i J. S. *Rosen*, będą tak łaskawi, i raczą mnie polecać zaufaniu tych Panów, którzy zechcą korzystać z słusznej ceny, za którą sprzedaią się tego roku Barany i Owce najlepszej rassy. *Zygmund Hess*, Kupiec w *Wrocławiu*, pod złotym Psem, na wielkim rynku mieszkaiący. Ma swój Kantor pod 7mią Elektorami, na dole.

W Święcicach wiorst 19 od Warszawy, po między Stacją Ołtarzewską a Miastem Błoniem, na trakcie bitym Kaliskim położonej, nabyć można 300 sztuk DĘBINY różnej grubości i długości, niemniej SĄŻNI dębowych w szczapach półtorałokciowych.



KAMIENICA w Warszawie przy ulicy Franciszkańskiej pod Nrem 1809 lit: A, położona, do Sukcessorów Zelnikiera należąca, *dwadzieścia kilka tysięcy Złotych intraty rocznej* przynosząca, sprzedaną zostanie przez Licytacją publiczną Sądową, w drodze działów, w miejscu posiedzeń Trybunału Cyw: Gub: Maz:, przed Wnym Piotrowskim Assessorem delegowanym. Termin do ostatecznego przysądzenia wyznaczonym iest na dzień (29 Stycznia) 10 Lutego 1842 r. na godzinę 4tą z południa. Zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, przejrzeć można w kancelarji Pisarza Tryb: Wydz: 2go i u popieraiącego Sprzedaż Franciszka Brzezińskiego Mecenasa, mieszkaiącego w Warszawie przy ulicy Nalewki pod Nrem 2242.

W Głównym Zarządzie Aptekarskiego Wydziału czynnej Armji dnia 26 Styczuia (7 Lutego) maią się odbyć targi, a 30 Stycznia (11 Lutego) r. b. przetargi, każdy raz od godziny 10 do 12 z rana, na dostawę do lodowni przy Warszawskim Apteczuym Magazyuie znajduiącej się, LODU: życzący więc przyiąć na siebie takową entrepryzę, raczą się zgłosic w terminach wyżej oznaczonych do Koszar Sierakowskich, przy ulicy Konwiktorskiej exystuiących, gdzie warunki tej dostawy, każdodzienie od godziny 8mej do 12tej, a po południu od 4tej do 6tej, mogą być przejrzane. Inspektor Aptekarskiego Wydziału Czynnej Armji, Radca Kolegjalny *Radkiewicz*. Pomocnik Inspektora. *A. Błagodaroff.*

HOTEL BAWARSKI

w Warszawie przy ulicy Bednarskiej pod Numerem 2682 położony, iest do wypuszczenia każdego czasu w kilkoletnią DZIERZAWĘ. Bliższą wiadomość powziąść można u Rządcy tegoż Hotelu.



Dnia 27 b: m. we Czwartek, między godz: 12 a 1szą w południe, wybiegł z domu Nr 496 przy ulicy Senatorskiej, z sklepu Jubilerskiego, na przeciw bramy Pałacu Prymasowskiego, PIESEK mały z gatunku Wyżełków, biały, uszy kasztanowate, na grzbiecie ma plamę kasztanowatą, na zadniej lewej nodze także plamę kasztanowatą, ogonek biały na końcu ucięty. Kto o nim da wiadomość lub go odprowadzi do P. Glazer Jubilera, odbierze nagrody Rubla srebrem; w przeciwnym razie, ieżeli będzie poznany, prawnie poszukiwany będzie.



WYZEŁ cały czarny, pod piersiami białą łatkę, ogon długi, wzrostu dobrego, zginął z domu JW. Lewickicj przy ulicy Nowy-świat; do kogoby się takowy przybłąkał, lub ktoby miał o nim wiadomość, niech da znać do wyż wspomnionego Domu, do JW. Hr: Branickiej, za dobrą nagrodą.



Zgiuął PIESEK mały, angielski Wyżełek, biały, w kasztanowate łaty. Ktoby takowego odprowadził do Składu Sukna i Kortów w domu Boka Nr 477 przy ulicy Senatorskiej, zostanie wynagrodzony dukatów 2. — Tamże iest KOCZ zupełnie nowy, do zbycia.

Onegdaj w południe zimna stopni 1. Wczoraj rano 4. W południe 3. Dziś rano 6.

TEATR WIELKI. Dziś 66 raz *Robert djabeł.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro na żądanie przez Artystów francuzkich, *Indjana;* poprzedzi *Odwiedziny w Bedlem;* rozpocznie przez Artystów Polskich 31 raz *Stosowny odwet.*

Dziś w Hotelu Lipskim przy ulicy Bielańskiej, Panny *Prajs* grać i śpiewać będą.

Dziś w Kawiarni w domu przechodnim zwanym Rezlera przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr 451, gdzie była Sala Licytacyjna, Pan *Rajczak* z kompanją grać będzie.

Dziś w Kawiarni przy rogu ulicy Trębackiej, w domu Baroka, grać i śpiewać będą familja *Hil.*

Dziś w Kawiarni przy ulicy Długiej w domu Wgo Wejcherta 3ci dom od rogu ulicy Freta, PP. *Krejtel* grać będą.

Dziś w Kawiarni w Gmachu Teatralnym przy ul: Wierzbowej wprost Niecałej, Panny *Noires* grać i śpiewać będą.